

Bubel za 30 milionów? Byliśmy na budowie centrum kultury FOTO

data aktualizacji: 2019.09.20



Archaiczny, nieprzystający do współczesnych wymogów projekt, niefunkcjonalne rozwiązania, wysokie koszty utrzymania. Powstający dom kultury przy ul. Gandhi zapowiada się na bubel dziesięciolecia. Byliśmy w środku.

Pierwszy na wysokim Ursynowie samorządowy dom kultury powstaje kosztem ok. 30 mln złotych na tyłach ratusza, przy ul. Gandhi. Mieszkańcom od początku nie podobała się bryła architektoniczna rodem z lat 90. XX wieku. Okazuje się, że obiekt nie będzie idealny także w środku.

W środę budowę odwiedzili radni z Komisji Kultury, Komunikacji Społecznej i Promocji. Zamiast zachwytów, na twarzach rajców było widać zasepienie. Okazuje się, że budowany dom kultury - choć z pewnością przestronny - ma dużo wad, a wiele rozwiązań nie przystaje do współczesnych wymogów.

Ze sceny na dach, czyli "wejście dla VIP-ów"

Radni zwracali uwagę na niedoświetlone pomieszczenia, mnóstwo zmarnowanej powierzchni, niezliczoną liczbę ciasnych korytarzy. Boczne dojścia do sali widowiskowej są wąskie i długie. Jedna z sal tanecznych jest tak mała, że ćwiczyć w niej będą mogły chyba tylko małe grupy maluchów. Tam gdzie zaplanowano studio nagrań bądź studio fotograficzne (tego nikt nie umiał doprecyzować) istnieje przeszkłony świetlik, którego ani w jednym, ani w drugim być nie powinno.

Ale największe negatywne wrażenie zrobiło zbyt wąskie okno sceny w dużej sali widowiskowej. Zaplecze sceny jest ogromne, możliwości wiele (scena ma być sceną zapasową dla warszawskich teatrów), a przez za małą szerokość okna i małe proscenium niektórych spektakli nie da się (!!!) wystawić. Do tego dochodzą niewielkie pomieszczenia magazynowe pod sceną, które nie pomieszczą scenografii.

Mała sala wielofunkcyjna może mieć problem z wentylacją - czyli będzie w niej bardzo duszno. Zaprojektowano bardzo wąskie balkoniki na sprzęt, zamiast szerokich balkonów, które mogłyby służyć także uczestnikom wydarzeń. Nie ma żadnego (!!!) wyjścia za scenę, więc aktorzy będą przechodzić... obok publiczności. Jedyne wyjście ze sceny prowadzi... w górę, na dach.

- *To chyba wejście dla VIP-ów, którzy wylądują na dachu śmigłowcem, albo do ucieczki aktorów po złym spektaklu - żartowali radni i urzędnicy.*



powyżej: scena w małej sali widowiskowej - z wyjściem na... dach

Wadą w codziennej eksploatacji mogą się też okazać planowane w głównym foyer szklane schody, prowadzące na pierwsze i drugie piętro. To nimi najczęściej będą wchodzić widzowie spektakli i słuchacze koncertów.

Bardzo dużo powierzchni zajmują świetnie doświetlone korytarze, w przeciwieństwie do sal warsztatowych, które nie są zbyt obszerne. W centrum kultury jest mnóstwo labiryntów i zaułków. Po co? To wie chyba tylko projektant, którego radni przeklinali podczas wizyty na budowie wiele razy.

Aby nie odnotowywać tylko negatywów - radnym dom kultury generalnie się podobał. Największe wrażenie robi widownia sceny głównej - na 350 osób. Ciekawe jest wnętrze wystawiennicze, całkowicie oszklone. Jest dużo wejść, co zapewnia wielofunkcyjność obiektu. Radni podkreślali, że cieszą się, że dom kultury wreszcie powstaje, ale mieli też nadzieję, że

niedoskonałości uda się jeszcze poprawić, choćby przesuając ściany, czy podnosząc sufit w jednej z garderób.

Zabrakło odwagi na zmianę projektów?

Przypomnijmy, projekt architektoniczny Ursynowskiego Centrum Kultury pochodzi z 2009 roku. Dzielnica w dobie kryzysu finansowego musiała jednak wstrzymać się z rozpoczęciem inwestycji. Ówcześni radni uznali, że ważniejsze jest wybudowanie szkoły przy Lokajskiego.

Dopiero burmistrzowi Kempie udało się zdobyć pieniądze na rozpoczęcie długo odkładanej budowy centrum. 23 maja 2017 roku umowę na budowę podpisała na Ursynowie ówczesna prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz, a w czerwcu ruszyły pierwsze prace.

W międzyczasie doprecyzowywano i zmieniano projekty wyposażenia oraz funkcjonalności wnętrz. Jak widać z marnym skutkiem. Burmistrz nie odważył się - jeszcze przed startem budowy - wyrzucić stary projekt do kosza i sfinansować nowy. Jak sam mówi, za taki ryzykowny manewr grozi postępowanie przed rzecznikiem dyscypliny finansowej.

W wyniku kryzysu i błędnych decyzji wszystkich po kolei zarządów Ursynowa, które sztucznie podtrzymywały pozwolenie na budowę centrum kultury przez wiele lat, zyskamy więc obiekt nie w pełni funkcjonalny i odstający od najnowocześniejszych rozwiązań. Może to być utrudnieniem np. w wynajmie sal na wydarzenia komercyjne. A przecież to istotna część budżetu instytucji wiecznie niedofinansowanej kultury. Nowa, inna niż pierwotnie zakładano, będzie za to elewacja. Zamiast szaro-burych ścian zaprojektowano białą, pofałdowaną, o wyglądzie "szlifowanego diamentu". To dobra zmiana.

Burmistrz Kempa obiecywał, że dom kultury będzie gotowy w 2018 roku. Ale w ubiegłym roku dzielnicy udało się przekonać władze stolicy do dosypania pieniędzy i stworzenia w UCK zapasowej sceny dla stołecznych teatrów. Wiązało się to ze zmianą technologii sceny i jej wyposażenia. Dlatego też przesunięty został termin oddania domu kultury - na 2020 rok.

W budynku przy Gandhi znajdą się wspomniana sala teatralna na 350 osób, sala wielofunkcyjna 150 m² z ruchomymi siedzeniami na ok. 100 osób, 100-metrowa sala wielofunkcyjna oraz 5 mniejszych sal warsztatowych. Przewidziane jest także miejsce na wystawy (parter) oraz zaplecze gastronomiczne (klub muzyczny), jak również parking na ok. 100 miejsc.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/bubel-za-30-milionow-byalismy-na-budowie-centrum-kultury-foto,13145.htm>